



MARIA KONOPNICKA

---

**Galileusz**

MARIA KONOPNICKA

Z PRZESZŁOŚCI. FRAGMENTY DRAMATYCZNE

## Galileusz

„...Oddano Galileusza w ręce Świętego Urzędu (Inkwizycji) po zmuszeniu go stawić się<sup>1</sup> w Rzymie, w lutym 1633 r. Po ukończeniu procesu rozkazano Galileuszowi stawić się na dzień 22 czerwca, dla wysłuchania wyroku, którym uznano, że powinien ulec karom na heretyków przepisanych; że jednak może się od nich uwolnić, jeżeli z czystym sercem wyprzysięże się<sup>2</sup> i wyklnie własne swoje herezje. W sromotnej<sup>3</sup> odzieży sędziwy filozof zmuszony był upaść na kolana przed zgromadzonymi kardynałami — i z ręką na Ewangelii wykonać zadane wyprzysiężenie się teorii heliocentrycznej. Potem osadzono go w więzieniu Inkwizycji, a następnie zamknięto w Arcetri (we Florencji) w domu własnym, gdzie oślepy i pozbawiony wszelkiej pociechy, umarł 1642 r.”<sup>4</sup>

I

(1633)

*Wewnątrz dziedziniec w pałacu posła tokańskiego<sup>5</sup> w Rzymie. Na ganku, w wielkim krześle spoczywa Galileusz; przy nim klęczy córka<sup>6</sup>. Castelli<sup>7</sup>, uczeń Galileusza, bada przez teleskop gasnące gwiazdy. Poranny brzask na schyłku letniej nocy.*

CASTELLI

Czy śpi?

CÓRKA

Śpi jeszcze...

CASTELLI

I co też śnić może

W ostatnich chwilach tej ostatniej nocy

Błady ten starzec!...

CÓRKA

Zbliź się! ja ci powiem...

Śni, że Bóg wielki nie ma już w przestworze

Prawda, Cierpienie

<sup>1</sup>po zmuszeniu go stawić się — dziś: po zmuszeniu go do stawienia się. [przypis edytorski]

<sup>2</sup>wyprzysiężąc się (daw.) — przysięść wyrzeczenie się jakiegoś poglądu. [przypis edytorski]

<sup>3</sup>sromotny (daw.) — przynoszący hańbę. [przypis edytorski]

<sup>4</sup>Draper, tom II, str. 226–27 [przyp. WL: John William Draper, *History of the Conflict between Religion and Science*, 1874, wyd. polskie: *Dzieje stosunku wiary do rozumu*, t. Jan Karłowicz, 1882)]. [przypis autorski]

<sup>5</sup>w pałacu posła tokańskiego — *Trinità dei Monti*, gdzie Galileusz oczekiwał na proces. [przypis edytorski]

<sup>6</sup>córka Galileusza — Galileusz miał dwie córki: Livię (ur. 1601) i Virginie (1600–1634), które po zamieszkanu we Florencji w 1613 umieścił w zakonie klarysek, w pobliskim klasztorze San Matteo. Zachowało się ponad sto listów Virginii (po ślubach zakonnych: Marii Celeste) do ojca, z lat 1623–1633. [przypis edytorski]

<sup>7</sup>Castelli, Benedykt (1557–1643) — wł. matematyk i astronom, członek zakonu benedyktynów, opat klasztoru na Monte Cassino, uczeń i przyjaciel Galileusza; profesor matematyki w Pizie oraz na uniwersytecie Sapienza w Rzymie; jako pierwszy użył helioskopu do obserwacji Słońca. [przypis edytorski]

Błękitnym tronu wieczystej wszechmocy...  
Że złe potęgi gorącym ołowiem  
Zalały usta wszelkie, które mogą  
Obwieścić prawdę... że myśl, która świata  
Krąg oblatuje, jak oddech ludzkości,  
Zdławiły pięścią — i zdeptały nogą  
Przeraźliwego, czerwonego kata...  
Że duch już nie ma praw, ani wolności...  
To on śni, to z nim śni dzisiaj Rzym cały,  
Świat cały!...

CASTELLI

Pani! boleść cię zwycięża.

Wiekuiście jasne ideały  
Nie giną marnie z upadkiem szermierza;  
Rzeczą niegodną jest wielkiego męża,  
Jeśli los prawdy swym losem wymierza.  
Ponad poziomem nędz i walk tej ziemi  
Jest przystań ciszy i światła dla ducha;  
Wieki, bijące skrzydłami orlemi,  
Zerwą się kiedyś z niewoli łańcucha —  
I pić polecą ze źródła żywego...  
Człowiek upada — lecz prawda jest wieczna.

Prawda, Nauka

CÓRKA

Wieczna... dla wiecznych... Ach! i cóż mi z tego,  
Że gdzieś, za sferą naszego istnienia,  
Za szeregami posępnych stuleci  
Jest jakaś prawda bezwzględna, milcząca,  
W wielkości swojej i sile bezpieczna,  
Która spogląda bez łez i bez drżenia,  
Jak ludzkość w otchłań gorejącą leci —  
Nie mogąc dojrzeć świtu — ani słońca...  
I cóż mi z tego?... Ja cierpię dziś właśnie;  
Ja dzisiaj wątpię, dziś konam z boleści...  
Jeśli jest prawda, niech grom ją obwieści,  
Lub niechaj słońce na wieki zagaśnie.

*z rozpaczą*

To jest mój ojciec! Ja go chcę mieć żywym!  
Kocham go! Słyszysz?...

*ślabnąc*

O, bądź litościwym!...  
Powiedz mi, wierzysz?... O, patrz! jak te białe  
Włosy rozwiewa poranek, zbudzony  
Nad chłodnym Tybrem...

CASTELLI

Czoła tego chwałę  
Ogłoszą kiedyś wieki — i miliony  
Duchów — i prawda zostanie uznana!

CÓRKA

Ciszej!... ach, ciszej!... Budzi się...

GALILEUSZ

*we śnie*

...Giordano

Bruno<sup>8</sup>...

CÓRKA

Ach, ojczy! ojczy!... co za słowa...

Co za sen straszny!...

CASTELLI

On śni, że jest wielki!

CÓRKA

*dotyka jego ramienia*

Ach, ojczy! zbudź się!...

CASTELLI

On śni, że jest dzielny!

CÓRKA

Cicho, na Boga! Nie masz ty kropelki

Ludzkiej krwi w żyłach?...

CASTELLI

Śni, że nieśmiertelny!

*Chwila uroczystego milczenia. Galileusz budzi się.*

GALILEUSZ

Ha! świt... świt krwawy! O brzasku boleści!

Dzień hańby wschodzi... to słońce obwieści

Całemu światu mą słabość — i zdradę...

CASTELLI

*zbliża się do teleskopu*

Już Medycejskie gwiazdy<sup>9</sup> gasną blade

I tylko Wenus<sup>10</sup> jak diament goreje...

GALILEUSZ

Roma<sup>11</sup>! straszliwie dziś nad tobą dnieje!

O słońce! nie wschodź ty dzisiaj z chaosu!

Bo się zawstydzisz, jeśli będziesz blade

Od czerwonego, jak krew ludzka, stosu,

Co wolne duchy rozwiewa w powietrze...

Zagaście blaski wasze, srebrne globy!

Niechaj na ziemię tę, pełną żałoby,

---

<sup>8</sup>*Bruno, Giordano* (1548–1600) — wł. filozof przyrody, panteista, humanista; wspierał heliocentryczne poglądy Kopernika o ruchomości Ziemi, które poszerzył, uważając, że gwiazdy są odległymi słońcami, a Słońce, tak jak inne gwiazdy, porusza się w nieskończonym i wiecznym Wszechświecie; głosił pogląd o wielości zamieszkałych światów (systemów planetarnych wokół gwiazd); w 1592 uwięziony przez inkwizycję za poglądy dotyczące budowy świata i kwestionowanie dogmatów katolickich; 17 lutego 1600 spalony na stosie na *Campo de' Fiori*, głównym rynku Rzymu; prochy Bruna wrzucono do Tybru, a wszystkie jego dzieła zostały wpisane na indeks ksiąg zakazanych (1603). [przypis edytorski]

<sup>9</sup>*Medycejskie gwiazdy* — odkryte przez siebie w 1604 cztery księżycy Jowisza Galileusz nazwał gwiazdami medycejskimi, na cześć rodu Medyceuszów. [przypis edytorski]

<sup>10</sup>*Medycejskie gwiazdy gasną blade / I tylko Wenus (...) goreje.* — planeta Wenus pojawia się nad horyzontem niedługo przed wschodem Słońca (stąd określenie: gwiazda poranna) i jest znacznie jaśniejsza od każdej z gwiazd nocnego nieba. Podobnie zachód Wenus następuje niedługo po zachodzie Słońca (stąd: gwiazda wieczorna). Galileusz, obserwując przez teleskop tarczę tej planety, odkrył w 1610 fazy Wenus, podobne do faz Księżyca, zjawisko, które dowodzi, że Wenus okrąża Słońce (a nie Ziemię). [przypis edytorski]

<sup>11</sup>*Roma* (łac., wł.) — Rzym. [przypis edytorski]

Nie pada światło wieczystych pochodni!  
O! nie patrz na mnie złotymi oczami,  
Poranna gwiazdo, bo wzrok twój się splami  
Od hańby czoła mego — i od zbrodni,  
Którą dziś spełnić mam na własnej sławie...

CÓRKA

łkając

Ojciec mój!... ojciec!...

GALILEUSZ

Po toż życie całe  
Walczyłem, z piersią odkrytą na ciosy,  
Bym dzisiaj, hańbiąc siwe moje włosy,  
Szedł, jak pokutnik szaty wdziawszy białe,  
Odprzysiąc<sup>12</sup> prawdę na kacerskiej<sup>13</sup> ławie?...  
Nie! Nie!... Ja nigdy nie znajdę dość siły,  
By to uczynić!... Ha! tożby na głowę  
Odstępcy spadły iskry piorunowe,  
Skrzesane w biegu przez potężne bryły  
Lecących światów... Jak to? W jednej chwili  
Życie się moje całe w cień przesili —  
I w mrok niesławy zapadnie blednące,  
Jak przygaszone w dzień zaćmienia słońce...  
I nic mi odtąd, nic... nic nie zostanie?

Duma

CÓRKA

Ach! czyż to tylko jest szczęściem jedynym,  
Co się kupuje za ceny najkrwawsze  
I ciągłą walką zdobywa na świecie?  
Posłuchaj, ojciec! pójdziemy daleko,  
Gdzie nie ma smutków — i gdzie łzy nie cieką...  
Tam będę ciebie, jak maleńkie dziecko,  
Pieścić co rano... co wieczór piosenki  
Śpiewać ci będę... Zapomnisz tej sławy,  
Która tak straszne otwiera otchłanie  
I na twe czoło rzuca cień swój krwawy —  
I stwarza zgrzyzot dojmujących męki...  
Tam zostaniemy w ukryciu na zawsze!...  
Ojciec! spójrz na mnie! ja jestem gotowa!...

GALILEUSZ

Gdybym miał syna, co by takie słowa  
Śmiał wyrzec wobec łez mych majestatu,  
Myślałbym, że on nie jest moim synem!  
Lecz serce kobiet, podobne do kwiatu,  
Z łez nawet rosę wysysa dla siebie —  
I kwitnie jeszcze na własnym pogrzebie.  
Gdyby Bóg przeklął samego Adama,  
Wzniosły wygnaniec z krainy światłości  
Padłby — i skonał, zanim się zawarła  
Wiecznej swobody i rozkoszy brama...  
Lecz była Ewa — i ta nie umarła —  
I dała życie ludzkości...

<sup>12</sup>odprzysiąc — przysiąc odstąpienie od czegoś. [przypis edytorski]

<sup>13</sup>kacerski (daw.) — przym. od *kacierz*: odstępcza religijny; heretyk. [przypis edytorski]

GŁOS

»Dzień gniewu — dzień płomienisty...<sup>14</sup>«

GALILEUSZ

O, tak! dzień gniewu... dziś padają trony  
Duchów, wzniesione nad błękit przeczysty...  
O, jakżem nędzny!... O, jakżem zhańbiony!...

CASTELLI

Mistrzu mój! ucisz się tą wielką ciszą,  
Która nad czasów kolei spełnieniem  
Czuwa — i liczy potężnym milczeniem  
Tych, co ją w duchu swym słyszą...  
Ucisz się, mistrzu, i swojej boleści  
Nie daj na pastwę ciemnego motłochu...  
Niech ból twój, wielki jako oceany,  
Nie będzie wzrokiem szyderstwa smagany,  
Ani w ulicznym znieważony prochu,  
Lecz niech w twej męskiej piersi się pomieści...  
Ucisz się, mistrzu — i wznies się nad siebie...  
Pomyśl, jeżeli promień słońca skryty  
Nie daje światła w burzliwej zamieci,  
Czyż zwątpi oko, wpatrzone w błękity,  
Że on nie zagaśł — lecz żywie<sup>15</sup> i świeci  
Na wyższym, czystszy i jaśniejszym niebie?

Cisza

GALILEUSZ

Mów, bracie! — Jakaś nieznaną otucha  
Z twoimi słowy<sup>16</sup> przejmuje mi duszę...  
Jam zgnębionego wcieleniem jest ducha  
I dźwigać łańcuchy muszę.

*powstaje i mówi z rosnącą siłą*

Lecz przeszłość widzi — a przyszłość mnie słucha...  
Posępna wielkość skazańca purpurę  
Królewską rzuca na moje ramiona...  
Potężnym cieniem na czas mój zapada...  
I koronuje czoło moje w chmurę,  
Z której słoneczna leci błyskawica,  
Co przyszłość całą oświeca...  
Przy jej jaskrawych połyskach widnieją  
Walki, tryumfy i prace tych duchów,  
Co żyją wielką, wszechludzką nadzieją  
I rwą ogniwa ciemnoty łańcuchów...  
Ludzkości! będziesz zbawiona!...  
Nade mną wiek mój podnosi miecz nagi  
I myśl przecina, jak promień, na dwoje...  
Lecz błysk geniuszu, rzucony na wagi  
Wiecznego ruchu, przyspiesza wschód słońca...  
Oto już wschodzi zorza gorejąca...  
Dzień nowy chwyta za nowe orężę...  
Myśl, co się w ciszy badania poczęła,  
Jako krew w ludów przelewa się żyły

Mądrość

<sup>14</sup>Dzień gniewu — dzień płomienisty... — pierwsze słowa pol. wersji *Dies irae*, łac. średniowiecznej sekwencji (uroczystej pieśni) o końcu świata, wchodzącej w skład mszy żałobnej. [przypis edytorski]

<sup>15</sup>żywie (daw.) — dziś: żyje. [przypis edytorski]

<sup>16</sup>słowy — dziś: popr. forma N. lm: słowami. [przypis edytorski]

I nowych prądów zwiastuje świtanie...  
Powstaną męże potężnej, lwiej siły,  
I oko w oko obejrzą Twe dzieła,  
O Wiekuisty! o Stwórco! o Panie!...

*Chwila milczenia — slychać bijące w kościołach dzwony.*

MARIO

*wbiegając*

Co to, mój panie?... Cały Rzym wzburzony,  
Lud się na placach tłumami gromadzi.  
Dominikanie<sup>17</sup> snują się jak cienie...  
Na *Ara coeli*<sup>18</sup> biją w wielkie dzwony...  
Ponury poczet kapturów się zbiera...  
W arteriach miasta czuć stłumione wrzenie,  
Jakby przed jakimś straszliwym wybuchem...  
Procesja ciągnie do twojej pustelni...  
Mówią... Lecz cóż to?... jesteście tak bladzi...  
Castelli! pani! powiedzcie mi, co to?...

GALILEUSZ

Synu mej myśli! ty jesteś sierotą —  
A ja — gasnącym w cieniach wieku duchem!

*osłabły, upada w krzesło*

MARIO

A więc to prawda?...

CÓRKA

Cicho bądź!... umiera...

MARIO

Czyż umierają kiedy nieśmiertelni?...

GALILEUSZ

*głosem zagastym*

O, stokroć nędzna — i stokroć przeklęta  
Jest nieśmiertelność ohydy — i zdrady!  
Chciałbyś już spocząć... lecz ludzkość pamięta;  
Jak upiór w dziejach pojawia się błądy...  
Wiek jeden mówi — a drugi wiek słucha:  
»To Galileusz, co zaparł się ducha«.  
O! dajcie wy mi grób cichy, głęboki,  
Gdzie bym położyć mógł tę głowę siwą...  
Gdzie by okropne, hańbiące wyroki  
Nie dosięgały potęgą straszliwą  
Do dostojęstwa ludzkiego korony:  
Swobody myśli... O! jakżem znużony!  
A jak daleko jeszcze koniec dzieła!...

Wolność

CASTELLI

Odwagi, mistrzu!

<sup>17</sup>dominikanie — głównym zadaniem założonego w 1216 zakonu dominikanów była walka z herezjami; z ich grona pochodziła większość inkwizytorów, duchownych mianowanych przez papieża do wykrywania, nawracania i karania heretyków. [przypis edytorski]

<sup>18</sup>*Ara coeli* (łac.: ołtarz niebios) — właśc. *Basilica Sanctae Mariae de Ara coeli* (Bazylika Świętej Marii Ołtarza Niebiańskiego), zabytkowy kościół na Kapitolu, wzniesiony na gruzach rzym. świątyni Junony. [przypis edytorski]

MARIO

*do Castellego*

Czy ziemia stanęła?

Milczysz? Więc jakże dziś ten starzec może  
Mieć tę odwagę straszną renegata<sup>19</sup>,  
Odprzysiężenca — i wobec wszechświata,  
Co mu nad głową globy swoje toczy,  
Wyprzec się prawdy w żywe Stwórcy oczy  
I na wiek wieków okryć się sromotą<sup>20</sup>?...

*do Galileusza*

O panie! słuchaj!... Ja jestem sierotą,  
Biednym sierotą — i nie mam na świecie  
Nic — i nikogo... a przecież, gdy wspomnę,  
Żem myśli twojej i ducha jest dziecię,  
Jakieś mnie blaski chwytają ogromne —  
I w nieskończoność wyęzgam źrenice —  
A światy, lecąc w błękitne przestrzenie,  
Mojego wzroku czują błyskawice,  
Krzyżując z myślą moją swe promienie...  
Widzisz je? — Oto całe ich miliardy  
Kreślą w przepaściach koła gorejące...  
Jakże ty powiesz, że jest nieruchoma  
Wielka budowa współruchu, współwagi?...  
Czyż się nie lękasz, by wschodzące słońce  
Rzuciło ziemi spojrzenie pogardy,  
Od której w ognjach wstydu stanie Roma?  
O! na to trzeba straszliwej odwagi!...

CASTELLI

Wiedz, zapaleńcze, że gdy ludzkość wciela  
Ideal w zasad społecznych dziedzinę,  
Godną jest rzeczą nawet Zbawiciela,  
Gdy z krzyża woła: »Ja za prawdę ginę!«.  
Braterstwo ludów, równość praw człowieka  
Jest tym posiewem, co wzejście swe zwleka,  
Jeśli mu braknie dżdżów krwawych, lez rosy.  
Lecz tutaj — po co płonąć mają stosy?  
Czyż przeto, że się przemoc naigrawa<sup>21</sup>  
I cichym rządóm przyrodzenia bluźni,  
Ruch nieśmiertelny wieczystego prawa  
Bieg swój odwróci albo go opóźni?

GALILEUSZ

Pozwól mu mówić, Castelli! Przez niego  
Najgłębsza tajnia<sup>22</sup> duszy mej przemawia...  
On jest zapalem wiedzy — i przyszłością  
Olbrzymiej walki... siłą, która złamie  
Żelazne berło starego bezprawia...  
On jest jutrzeńką zdobywczej ludzkości,  
Potęgą woli — i świata młodością...  
Pierwiastkiem ducha Bożego...

<sup>19</sup>renegat (z łac. *renegare*: zaprzecić się, odtrącić) — odstępca; odszczepieniec. [przypis edytorski]

<sup>20</sup>sromota (daw.) — hańba. [przypis edytorski]

<sup>21</sup>naigrawać się — drwić, naśmiewać się. [przypis edytorski]

<sup>22</sup>tajnia — tajemnica. [przypis edytorski]



I na dziewiczym czole nosi znamię  
Idei nieskończoności!...

MARIO

*rzuca się do nóg Galileusza*

O! dzięki tobie, ojciec mój!... Pójdź, pani!  
Błagaj go ze mną, niech wytrwa do końca...  
I niech nie nurza w ohydnej otchłani  
Kłamstwa ostatnich blasków swego słońca...  
Pójdź, pani! Osłoń wzniosłą starca głowę  
Od mar posepnych zwątpienia — bojaźni  
I niech zakryją włosy twoje płowe  
Przed jego wzrokiem krwawe widmo kaźni...  
O, pójdź!...

CÓRKA

*łkając*

Milcz, Mario, bo mi pięknie serce!

MARIO

Ha! tak!...

Idealista

*powstaje*

Posłuchaj! jeżeli się dowiem,  
Że za pieniądze jesteś nierządnicą,  
Klnę ci się, pani, mą duszą, mym zdrowiem,  
Że pójdę patrzeć, jak idąc ulicą,  
Uczciwi ludzie omijają ciebie  
I jak wyglądasz w hańby poniewierce...  
Jak to! tyś córka? — i — przez Boga w niebie,  
Patrzysz, jak ojciec twój siwy i stary  
Ginie w strasliwej dla męża bezcześci<sup>23</sup> —  
I toniesz we łzach bezpłodnej boleści,  
Zamiast się podnieść do wielkiej tej miary,  
Co bohaterów stwarza — i ofiary?...  
Tyś córka, pani?... i wolisz go żywym  
Trupem niż wolnym, nieśmiertelnym duchem?  
I słabość jego — uścisków łańcuchem  
Do życia hańby przykuwasz straszliwym?...

*do Castellego*

Ach! i ty, zimny, bogdajbyś<sup>24</sup> od luny  
Stosów rozgorzał! Bogdajbyś na ziemi  
Bolał ludzkości ranami żywemi...  
Bogdajbyś zrzucił tę maskę półboga,  
Która w milczeniu patrzy, jak pioruny  
Biją w pierś żywą, jak ciemność złowroga  
W twarz rzuca słońcu ohydne swe plamy<sup>25</sup>!  
Bogdajbyś cierpiał skazańca rozpaczą  
I poczuł gorycz łez tych, którzy płaczą!...

*Wspiera się o mur, zakrywszy twarz dłonią; słysząc ciche łkanie.*

<sup>23</sup> *bezczesć* (daw.) — brak czci, niesława, hańba. [przypis edytorski]

<sup>24</sup> *bogdajbyś* (daw.; od: daj Boże, byś) — partykuła wyrażająca życzenie połączona z końcówką osobową czasownika: obyś. [przypis edytorski]

<sup>25</sup> *ciemność (...) rzuca słońcu (...)* *swe plamy* — być może aluzja do obserwacji Galileusza, który jako jeden z pierwszych nowożytnych zaobserwował plamy na Słońcu; przeczyły one pogładowi o doskonałości i niezmienności niebios i wzbudziły wielką dyskusję. [przypis edytorski]

GALILEUSZ

Błogosławiony bądź, duszy mej synu!  
Ostatnim wolnym, nieskażonym tchnieniem  
Poświęcam cię na prawdy szermierza!  
Ty wytrwasz dzielnie! Ty będziesz promieniem,  
Co w ciemność całą potęgą uderza,  
Aż skrzese iskrę zapału, grom czynu!

MARIO

Ale ty, ojcze, ty?

CÓRKA

Cicho!... słyszycie  
Ten głuchy łoskot i hasła u bramy?...

*Chwila milczącego oczekiwania; wchodzi poseł tokański.*

POSEŁ

Dostojny panie! rozłączyć się trzeba...  
Straż Inkwizycji u wejścia już czeka...

MARIO

Ach! że też słońce z wysokiego nieba  
Nie spadnie na te upodłone głowy!...

POSEŁ

*do Galileusza*

Męstwa, mój panie! Czy jesteś gotowy?

GALILEUSZ

*ponuro*

Wyrzec się części człowieka —  
I hańbą okupić życie!...

POSEŁ

Castelli! wprowadź mistrza do komnaty...  
Pójdź, pani! Losu nie odmienisz łzami!

*Podaje rękę córce; wychodzą. Przez otwarte drzwi slychać śpiew mnichów, oczekujących na Galileusza.*

GŁOS

W dzień sądu Twego...

CHÓR

Zmiłuj się nad nami!

MARIO

*chwilę słucha w osłupieniu, a potem, wznosząc w niebo zaciśnięte ręce, mówi*  
Więc to tak, Boże, rządysz swoje światy?

.....

II

*Pałac Inkwizycji. Sala sądowa. Na prawo zakon św. Dominika i delegacja z Pizy. Na lewo delegacje uniwersytetów włoskich. W głębi wysokie krzesła, przeznaczone dla członków sądu. W pośrodku widać grupy rozmawiających kardynałów. Na wzniesieniu stoi czarny pulpit z Ewangelią. U wejścia tłoczy się lud.*

KARDYNAŁ BARBERINI<sup>26</sup>

Przyznaj, opacie, że cała ta sprawa  
Wielkim kłopotem jest dla Watykanu...  
Już Paweł piąty<sup>27</sup>, dając posłuchanie  
Sławnemu temu winowajcy, mniemał,  
Że wolno mu jest uczucia człowieka  
Od obowiązków papieża oddzielić...

OPAT MARAFFI<sup>28</sup>

*general zakon dominikanów*  
Lecz Urban ósmy<sup>29</sup> przeszedł go w tej mierze:  
On, w liście swoim do księcia Florencji,  
Tak niemal jasno, jak sam Galileusz,  
Bronił wolności myśli — i nauki;  
I względem jego polecał gorąco  
Nieśmiertelnego skazańca... a jednak,  
Jak to wiadomo Waszej Eminencji,  
Przed sąd Indeksu<sup>30</sup> pozwać go dozwolił —  
I słucha teraz, jak biją we dzwony,  
Gdy geniusz wielki ma być potępiony.

KARDYNAŁ BARBERINI

Ha! trudno bardzo iść przeciw prądowi  
Swojego czasu! Wszystko, co uczynić można  
W tej mierze, jest — być sprawiedliwym  
I względ, należny dla wielkiego męża,  
Połączyć — z względem należnym...

OPAT MARAFFI

Dla świata!...

VULPIANUS

*rektor akademii duchownej w Bolonii*  
Czegoż wy chcecie, *Padre*<sup>31</sup>?... Kościół musi  
Twardo stać przy swych zasadach i prawdach.  
Jedno ustępstwo, jeden krok fałszywy  
Uzuchwalilby jego przeciwników.  
Dziś Augustyn<sup>32</sup> święty, jutro Paweł  
Stawać by musiał do dysput uczonych  
I odpowiadać pysznym nowatorom

Nauka

<sup>26</sup>Barberini, Antonio Marcello (1569–1646) — wł. duchowny, kapucyn, mianowany kardynałem przez swojego starszego brata, papieża Urbana VIII; w latach 1629–33 sekretarz Kongregacji Kardynalskiej Inkwizycji, jeden z sędziów Galileusza. [przypis edytorski]

<sup>27</sup>Paweł V — właśc. Camillo Borghese (1552–1621), papież w latach 1605–1621; w 1611 udzielił audiencji Galileuszowi, który odwiedził wówczas Rzym; w 1616, po werdykcie komisji inkwizycyjnej, nakazał głównemu inkwizytorowi upomnienie Galileusza, żeby zaprzestał głoszenia heliocentryzmu. [przypis edytorski]

<sup>28</sup>Maraffi, Luigi — kaznodzieja generalny zakonu dominikanów, w 1615 napisał do Galileusza list z prośbinami, wyrażając oburzenie wobec ataku na uczonego, jaki zainicjował jego zakonny współbrat, Caccini, i uważając to za odosobniony wyskok. [przypis edytorski]

<sup>29</sup>Urban VIII — właśc. Maffeo Barberini (1568–1644), papież w latach 1623–1644; mecenas sztuki i nauki; początkowo protektor Galileusza, po publikacji *Dialogu o dwóch najważniejszych systemach świata...* (1632), zapewne osobiście urażony fragmentem dzieła, stał się mu wrogi. [przypis edytorski]

<sup>30</sup>sąd Indeksu — *Index librorum prohibitorum*, spis książek zakazanych, ogłaszany od 1564. Tu mowa o sędzię Kongregacji Kardynalskiej Inkwizycji (Święte Oficjum), instytucji powołanej do czuwania nad prawowiernością i wydającej decyzje o umieszczeniu dzieł w tym spisie. W 1616 Kongregacja potępiła heliocentryzm, zakazując Galileuszowi głoszenia i obrony jego tez, oraz nakazała wpisanie dzieła Kopernika na indeks; wśród zarzutów postawionych Galileuszowi w 1633 było nieposłuszeństwo tamtemu orzeczeniu (publikacja *Dialogu o dwu wielkich systemach świata: ptolemeuszowym i kopernikowym*). [przypis edytorski]

<sup>31</sup>Padre (wł.) — Ojciec. [przypis edytorski]

<sup>32</sup>Augustyn z Hippony (łac. Aurelius Augustinus) (354–430) — teolog i filozof chrześc., polemista i płodny autor, święty, czołowy autorytet teologii, jeden z tzw. Ojców oraz Doktorów Kościoła. [przypis edytorski]

Na takie oto: *Harmonices mundi*<sup>33</sup>  
 Lub: *Cena de le Cenere*<sup>34</sup> — lub wreszcie  
*De revolutionibus...*<sup>35</sup> Zważcie, panie,  
 Że za tą kwestią, tak dzisiaj rozgłośną,  
 Kryje się inna, ważniejsza daleko,  
 Która mniej bystrym umysłem uchodzi...  
 Tu już nie idzie o to, aby orzec,  
 Czy ziemia jest tym punktem nieruchomym,  
 Wkoło którego słońce krąży złote,  
 — Co zresztą godnym jest miejscem w wszechświecie  
 Dla tej planety, na której się wielkie  
 Calej ludzkości spełniły momenta<sup>36</sup> —  
 Lecz o to, czy te tajemnicze drogi  
 Badań przyrody mają stać otworem  
 Przed umysłami śmiertelnych? Czy duchy  
 Tak niezależnie mają czuć i myśleć,  
 Jakby nie było na świecie powagi,  
 Która najświętszych tajemnic zasłony  
 Pomiędzy niebem a ziemią wstrzymuje?...  
 Czy nie należy już w samym zarodzie  
 Stłumić objawów bluźnierczej odwagi,  
 Z jaką dziś ludzkość w chaosu otchłanie  
 W pysze swej rzuca zuchwałe pytanie,  
 Które dzień sądu płomieniem rozwiąże:  
 »Czym — i gdzie jestem? Skąd idę? Gdzie dążę?«  
 Tu o to chodzi!...

OPAT MARAFFI

Tak, o śmierć lub życie.

KARDYNAŁ BARBERINI

Watykan, *Padre*, oglądać się musi  
 Na te pierwiastki, które mu potęgę  
 Wśród społeczeństwa zapewniają; pomnij<sup>37</sup>,  
 Co było wrzawy w całym twym zakonie  
 Przeciw tym listom, które Galileusz  
 Do Castellego pisał<sup>38</sup>, o zakresie  
 Powagi Pisma świętego...

Wiara, Nauka

OPAT MARAFFI

Po trzykroć

Słuszność miał wielki myśliciel! Chociażby  
 Los mnie Brunona czekał, wyznam głośno...

<sup>33</sup>*Harmonices mundi* (Harmonia świata) — dzieło Johannes Keplera (1571–1630), czołowego niem. matematyka i astronoma, odkrywcy praw ruchu planet wokół Słońca po orbitach eliptycznych, dotyczące geometryczno-muzycznej harmonii w budowie wszechświata. [przypis edytorski]

<sup>34</sup>*Cena de le Cenere* — właśc. *La Cena de le Ceneri* (Uczta popielcowa), traktat kosmologiczny Giordana Bruna z 1584 roku. [przypis edytorski]

<sup>35</sup>*De revolutionibus orbium coelestium* (O obrotach sfer niebieskich) — wyd. w 1543 dzieło Mikołaja Kopernika, zawierające wykład heliocentrycznej i heliostatycznej budowy wszechświata. [przypis edytorski]

<sup>36</sup>*momenta* (daw.) — dziś popr. forma M., B. lm: momenty. [przypis edytorski]

<sup>37</sup>*pomnieć* (daw.) — pamiętać; zwracać na coś uwagę. [przypis edytorski]

<sup>38</sup>*wrzawy w (...) twym zakonie przeciw tym listom, które Galileusz do Castellego pisał...* — gł. list z 21 grudnia 1613, w którym wyraził opinię, że niektóre zdania Biblii rozumiane dosłownie odbiegają od prawdy, ale zostały tak sformułowane, żeby dostosować się do poziomu pospółstwa. W lutym 1615 kopia tego listu została dołączona do pierwszego donosu na Galileusza do inkwizycji, wysłanego przez dominikanina Nicolo Loriniego. [przypis edytorski]

KARDYNAŁ BARBERINI

z *uśmiechem*

Tak w cztery oczy... wobec mnie, opacie...

OPAT MARAFFI

Nie; nawet wobec świętej Kongregacji,  
Że ja sam jestem tegoż zdania; Pismo  
Jest wielką księgą etyki — i mniemam,  
Iż nigdzie twórca Genezy<sup>39</sup> nie wyrzekł,  
Że to jest wiedzy ludzkości omega<sup>40</sup>.

VULPIANUS

Ależ tradycja, tradycja, mój panie!  
Ta niewzruszoność jest naszą potęgą!

OPAT MARAFFI

Słabością naszą, powiedz!... Instytucja,  
Chociażby z nieba miała swój początek,  
Wtedy jest tylko trwałą i potężną,  
Gdy w swojej treści i w zakresie swoim  
Prawo rozwoju mieści i uwzględnia.  
Inaczej — ludzkość przerasta ją szybko  
I musi od niej odstać obojętnie,  
Albo rozeprzeć ją piersią wezbraną  
W formy, które by duchom wystarczały.  
Weź Ewangelię... Ta mieści, zaiste,  
Tak wzniosłe prawdy, takie ideały,  
Że choćby ludzkość na skrzydłach leciała  
Po wielkiej drodze wiecznego postępu,  
Ta księga kroku dotrzyma jej zawsze —  
Zawsze wystarczy — i owszem zostanie  
Na wieki wieków wielkim ideałem  
Wszystkich narodów, ustawą społeczną,  
Której lud żaden nie przerosnie nigdy...  
Bo serce ludzkie do wyższej się miary,  
Jak miłość bratnia, ofiara, cierpienie  
I sprawiedliwość, nigdy nie dostroi!  
I gdyby Kościół raz zechciał zrozumieć,  
Że przebudzone badań ducha prądy  
Już się zażegnać nie dadzą, ni stłumić  
Ognistym dymem, który z tego gmachu  
Ogarnia Włochy, mniemam, iż powagi  
Swej strzegłby lepiej, biorąc na swój udział  
To, co w ludzkości wiecznym uczuć źródłem  
Bić będzie w niebios sklepienie błękitne,  
Niż, gdy naznacza granice potędze,  
Którą sam Bóg chciał widzieć niezależną,  
Stawiając przed nią świat zjawisk otworem.  
Ta Ewangelia, to księga miłości  
Bratniej, nie jakiejś uczone systema<sup>41</sup>,  
Którego Chrystus dać by nie omieszkał,  
Gdyby w nim widział zbawienie ludzkości.

<sup>39</sup>Geneza — tu: *Genesis*, alternatywna, grecka nazwa biblijnej *Księgi Rodzaju*. [przypis edytorski]

<sup>40</sup>omega — ostatnia litera alfabetu greckiego, tu przen.: ostatnie i ostateczne słowo, ostateczna prawda. [przypis edytorski]

<sup>41</sup>systema (daw.) — dziś popr. forma M., B. Im: systemy. [przypis edytorski]

KARDYNAŁ BARBERINI

Ha!... ha!... opacie... nie żartem coś bluźnisz!  
A co by na to powiedział Laktancjusz<sup>42</sup>  
I patrystycznej teorii<sup>43</sup> filary?

OPAT MARAFFI

Co by powiedział?... Wasza Eminencja  
Niechaj się spyta, co ja bym powiedział,  
Gdybym się z nimi spotkał w Rzymie! — Rzekłbym:  
Jak to! Na świecie są jeszcze nędzarze,  
Głodni i nadzy, są łzy nieotarte,  
Krzywdy, głos których aż do nieba bije,  
Nieprzytulonych sierot są tysiące,  
Jest niewolnicza ciemnota i praca —  
Są wszystkie straszne niedole ludzkości;  
A wy, uczniowie Tego, który siebie  
Oddał na wieczną miłości ofiarę,  
Wy się kłóćcie o to, czy na niebie  
Dla nieruchomej ziemi świeci słońce —  
Czy też się ziemia z swą nędzą obraca?  
To bym powiedział!

KARDYNAŁ BARBERINI

*z lekkim uśmiechem*

Apostolski zapal!...

*Zbliża się kardynał Bandini<sup>44</sup>.*

KARDYNAŁ BANDINI

Hańba nam! wieczna hańba, Barberini!  
To, co się dzisiaj za chwilę tu stanie,  
Imię Kościoła ohydny uczyń  
Wiekom i ludom!...

KARDYNAŁ BARBERINI

Cóż chcecie, mój panie?

Myśmy zrobili, co zrobić się dało  
Bez obruszenia na siebie ciemnoty.  
Ja sam wpływałem na to siłą całą,  
Żeby posępną skazańca niedolę  
Ośłodzić chociaż znośniejszym pobylem  
Nad Inkwizycji zamknięte więzienie...  
Lecz nacisk tutaj wywierają masy  
I mniszych knozań podstępne roboty.  
Sporzrzyj na prawo! Te białe kaptury  
Są jak wyziewy burzy — i jak chmury,  
Zdolne na słońce sprowadzić zaćmienie,  
A nie dopieroż na ludzi — i czasy.

KARDYNAŁ BANDINI

Czas, to my, bracie! Słuchaj, jeśli Kościół  
Pochwyci wielką postępu pochodnię

<sup>42</sup>Laktancjusz, właśc. *Lucius Caecilius Firmianus Lactantius* (ok. 250–330) — pisarz, teolog i apologeta chrześcijański; doradca Konstantyna Wielkiego; autor popularnego traktatu *Divinarum Institutionum*, w którym m.in. wyśmiewał poglądy o kulistości Ziemi, co wytknął Kopernik w swojej książce. [przypis edytorski]

<sup>43</sup>patrystyczna teoria (od łac. *patres*: ojcowie) — poglądy tzw. Ojców Kościoła, pisarzy i teologów chrześc., którzy ukształtowali doktrynę ortodoksyjną w pierwszych wiekach. [przypis edytorski]

<sup>44</sup>Bandini, Ottavo (1558–1629) — wł. kardynał (od 1596) z Florencji, od 1621 inkwizytor; opiekun uczonych, patron Galileusza. Podczas procesu w 1633 już nie żył. [przypis edytorski]

I nieść ją będzie przed pracą ludzkości,  
Jeżeli sztandar wolności rozwinie  
Ponad ścieśnione granice czczych sporów  
I godną Bóstwa swobodę obwieści  
Dla niezależnych umysłów i duchów,  
Jeżeli chwyci przewodnią nić ruchów  
Wieków, co na świat wydaje w boleści  
Tryumfy prawdy, jeżeli sam wniesie  
Pochodnię wiedzy w zwątpienia otchłanie  
I w drodze takiej wyprzedzić się nie da,  
To będzie wielkim!... To będzie tak wielkim,  
Jak Bóg, gdy wyrzekł: »Niech światło się stanie!«  
I czasy jego, nad których poziomem  
Wybłyśnie, będą wielkimi czasami!

KARDYNAŁ BARBERINI

*szyderczo*

O marzycielu!... Ty — ty chciałbyś może,  
By Rzym, rzucając podstawy swej siły,  
Oparł się o te nieliczne wyjątki,  
Które mu wiele może dadzą blasku,  
Lecz — świętopietrza<sup>45</sup> pewno nie zapłąca!...

KARDYNAŁ BANDINI

Nie o wyjątki tu idzie; ja chciałbym,  
By społeczeństwo, którym Kościół rządzi,  
Było tak światłym, chociaż — i dojrzałym,  
Żeby wśród niego miejsca mieć nie mogły  
Fakta<sup>46</sup>, podobne do klątwy Kaliksta,  
Przed dwustu laty rzuconej — komecie<sup>47</sup>!

KARDYNAŁ BARBERINI

Przed dwustu laty! Sameś to powiedział.

KARDYNAŁ BANDINI

Tak! — a cóż dzisiaj? Przy jakich to blaskach  
Widzisz ten wielki dwuwiekowy przedział?  
Może przy łunie tego stosu, który  
Dymi się jeszcze po Giordanie Bruno,  
By z główni<sup>48</sup> swoich dać iskrę na podpał  
Płomieniom, które dziś buchną na nowo,  
Jeśli się głośno ozwie<sup>49</sup> wolne słowo.  
A to są czasy nasze! nasze, bracie!

KARDYNAŁ BARBERINI

Och! Eminencjo!... wy zawsze szukacie  
Stron najczarniejszych i w ludziach i w świecie...  
Ba! Wszakże w Rzymie wiadomym jest przecie,

<sup>45</sup>*świętopietrze* — danina na rzecz papieża obowiązująca wszystkich wiernych Kościoła katolickiego. [przypis edytorski]

<sup>46</sup>*fakta* (daw.) — dziś popr. forma: fakty. [przypis edytorski]

<sup>47</sup>*klątwa Kaliksta, przed dwustu laty rzucona komecie* — Kometa Halleya 1456 r. [przyp. red.: Wedle Ciaconiusa (*Vitae pontificum* II, 982), gdy kilka dni ukazywała się na niebie kometa, cała czerwona, z długim ogonem, a astronomowie przepowiadali straszny mór, głód i wszelakie klęski, Kalikst IV, chcąc odwrócić gniew Boży, zarządził kilkudniowe suplikacje, ażeby to wszystko, co ludziom groziło, obrócić na Turków, tych wrogów chrześcijańskiego imienia]. [przypis autorski]

<sup>48</sup>*głównia* — płonące lub żarzące się polano. [przypis edytorski]

<sup>49</sup>*ozwać się* (daw.) — odezwać się. [przypis edytorski]

Żeście z tym wielkim winowajcą chwili  
Plamy na słońcu w swej willi odkryli<sup>50</sup>!

*zwraca się ku drzewom*

Coś nie nadchodzą! To jednak ciekawym  
Byłoby bardzo, gdyby tak ktoś z góry...  
Na przykład... z Marsa na świat ten poglądał<sup>51</sup>  
I dojrzał na nim punkt — Rzymem nazwany...  
A na nim punkcik... tę salę sądową...  
I spostrzegł, ku swej ogromnej uciechy,  
Jak cały zbiór ten, wraz z Inkwizytorem,  
Delegacjami i ceremoniałem —  
I winowajcą, w najwyższym zapale  
Odprzysiężenia teorii wszechruchu,  
Jak drobna iskra, obraca się w kółko  
Na berle Boga — w błękitnej przestrzeni!  
Ha!... ha!...

Ironia

*śmieje się z cicha*

KARDYNAŁ BANDINI

Nad wyraz to smutne, mój bracie!

*Słychać głośny szmer na prawo.*

KARDYNAŁ BARBERINI

Pozwól! słuchajmy!... Wielka delegacja  
Głosy podnosi... Słuchajmy, to warto!  
Bardzo ciekawy, do jakiej potęgi  
Z tych głów pizańskich<sup>52</sup> wypłynie koszlawo<sup>53</sup>  
Teoria płaszczyzn pochyłych — i prawo,  
Że na ciał chyżość nie wpływa ich waga...

KARDYNAŁ BANDINI

O Barberini! wolałbym jak kamień  
Ów, wyrzuconym paść — i nie wstać więcej,  
Niżeli patrzeć, jak ciemne te tłumy  
Rzucają błotem na wiedzy szermierza!...  
Mnie to, co tobie tak śmiesznym się zdaje,  
Posępną grozą swej nędzy uderza...  
Wiecznie to samo od czasów Golgoty:  
»Na krzyż go! na krzyż!... za wcześniej się rodził!«  
— Kiedyż czas będzie, o Boże?

GŁOS PIERWSZY Z DELEGACJI

Tak! w Pizie

Kościół ma wierne dzieci! Myśmy przecie  
Nie mogli na to pozwolić u siebie,  
Żeby w świątyni grzeszne jakieś sztuki  
Szatańskiej pychy czyniono...

<sup>50</sup>Żeście z tym (...) winowajcą (...) plamy na słońcu w swej willi odkryli — Galileusz regularnie odwiedzał willę Bandiniego na Kwirynale i przeprowadził tam część swoich obserwacji plam słonecznych. [przypis edytorski]

<sup>51</sup>poglądać (daw.) — spoglądać, patrzeć. [przypis edytorski]

<sup>52</sup>z tych głów pizańskich... że na ciał chyżość nie wpływa ich waga — Galileusz był w latach 1589–1591 profesorem matematyki w Pizie, gdzie odkrył prawo swobodnego spadku ciał. Ustalił, że przy braku oporów ruchu wszystkie ciała spadają z jednakowym przyspieszeniem. Potwierdził to badając teoretycznie i eksperymentalnie ruch ciał po równi pochyłej. Inni uczeni uważali, za autorytetem Arystotelesa, że spadek swobodny odbywa się ze stałą prędkością, zależną od ciężaru obiektu. [przypis redakcyjny]

<sup>53</sup>koszlawo — dziś popr.: koślawo. [przypis edytorski]



## GŁOS DRUGI

Cóż z tego  
Przyszłoby ludziom, choćby też wiedzieli,  
Jak leci kamień z tej wieży pochyłej,  
Co tylko cudem nad ziemią się trzyma,  
Jeśli wiadomo dobrym chrześcijanom,  
Że gdyby tylko Pan Bóg zechciał, toby  
Kamień — w pół drogi zatrzymał się, lecąc?

Wiara

### KARDYNAŁ BARBERINI

*śmieje się*

Ha! z założenia, godnego Pizanów,  
Wniosek wspaniały!... godny delegacji!...

### KARDYNAŁ BANDINI

*w zamyśleniu*

I to są usta, które iskrę bożą  
Ducha rozdmuchać mniemają na świecie!...  
To są umysły, które się mniemają  
Dość wielkie, by cię sądzić, myślicielu!...  
I to są ludzie, którzy cię z ohydą  
Z miasta swojego wygnali<sup>54</sup>...

*Wrzawa u głównego wejścia.*

GŁOSY

Już idą!...

*Heroldowie sądu stają przy drzwiach, którymi wchodzi chór zakapturzonych zakonników i staje dwoma szeregami, po prawej i po lewej stronie. Za nimi wchodzi sędziowie Inkwizycji, poprzedzeni przez Wielkiego Inkwizytora<sup>55</sup>, który idąc, modli się półgłosem, ze złożonymi przy ustach rękami. Sąd zasiada krzesła. Chwila uroczystego milczenia.*

### WIELKI INKWIZYTOR

Niech oskarżony wejdzie!... Wy, ojcowie,  
Błagajcie kornie<sup>56</sup> Najświętszego Ducha,  
By radę swoją, której Kościół słucha,  
W ognistym objawił słowie.

### KAPELAN

*powstając*

Módlmy się...

### CHÓR Z LEWEJ

Na padół nędz,  
Na ziemię łez,  
O! przybądź, Duchu boży!  
Niech śmierć i noc  
Posepną moc  
Przed światłem Twym ukorzy!

Modlitwa

### CHÓR Z PRAWEJ

Niech natchnień Twych  
Potężny źródł

<sup>54</sup>Z miasta swojego (Pizy) wygnali — w 1592 Galileusz opuścił Pizę, żeby objąć posadę wykładowcy matematyki na uczelni w Padwie. Po publikacji odkryć astronom. i zyskaniu sławy przeniósł się do Florencji, z którą był wcześniej związany. [przypis edytorski]

<sup>55</sup>Wielki Inkwizytor — główny inkwizytor nie był obecny podczas procesu Galileusza. [przypis edytorski]

<sup>56</sup>kornie — pokornie. [przypis edytorski]

Na Kościół spłynie święty!  
Wśród błędnych dróg  
Niech wolę Bóg  
Objawi niepojęty!

OBA CHÓRY

W walk krwawych dni,  
Gdy ludzkość drży,  
Gdy miecz i stos się sroży,  
Hetmanie nasz,  
Ty światło wskaż,  
Ty przybądź, Duchu boży!...

*W czasie tej modlitwy chóru straż Inkwizycji wprowadza bocznymi drzwiami Galileusza ubranego w pokutnicze szaty, a oddalwszy się sama ku drzwiom, pozostawia go w pośrodku sali.*

WIELKI INKWIZYTOR

Przybliź się, starcze posępny, którego  
Od kar najsroższych, zasłużonych dawno,  
Jakimi Kościół zwyciężać zwykł wroga,  
Tylko te siwe włosy jeszcze strzegą —  
I winy swojej uczyni spowiedź jawną,  
Tu — wobec sądu — i ludu — i Boga!

*Chwila milczenia. Galileusz postępuje kilka kroków naprzód.*

GALILEUSZ

O panie! jam był duch wolny, skrzydlaty,  
Który w błękitne ulatał przestrzenie;  
I — jak Bóg silny — przez mgły i przez cienie  
Przed wzrok swój powołał światy...  
Jam był ten, który zbliżyć się ośmielił  
W noc ciemną niebo gwiazdziste do siebie  
I który, w cichym dumaniu, wydzielił  
Prawo z chaosu w tym niebie.  
Byłem ten, który wyrzekł, że to słońce  
Nad waszą głową, panie, gorejące,  
Nie jest pochodnią, rozpaloną po to,  
By wzejść — i zgasnąć nad wieki ciemnotą...  
Że ziemia, drobny pyłek wśród miliona  
Globów, ulega wiecznemu ruchowi...  
I — że potęga, nigdy niecofniona<sup>57</sup>,  
Ruch ten określa, mierzy i stanowi.  
Byłem ten, panie, co dość miał odwagi,  
By wyrzec głośno, że księga zbawienia  
W rzeczach nauki nie tworzy powagi —  
I że nie wiedzy strzeże, lecz sumienia...  
Że myśli ludzkiej nikt wstrzymać nie zdoła,  
Bo ona żywym, samodzielnym ruchem...  
Ja byłem głosem, który »Naprzód!« — woła  
I wstrząsa pleśni łańcuchem!

*Szmer w tłumie.*

GŁOSY Z PRAWYJ

Zuchwały kacerz!...

<sup>57</sup>niecofniona (daw.) — niecofnięta. [przypis edytorski]

GŁOSY Z LEWEJ

Wielkie wyznanie!... Wzniosły winowajca!

*Herold stuka laską. Ucisza się.*

GALILEUSZ

A dziś — za skrzydła złamane ściągnięty  
Z słonecznych wyżyn — jam orzeł raniony...  
Jam promień, który przygasa — i znika...  
Jam odszczepieniec — i prawd wiecznych zdrajca...  
Z korony męskiej czci mojej wyzuty,  
Z skrępowanymi, jak zbrodzień<sup>58</sup>, ramiony<sup>59</sup>,  
Odziany w nędzne łachmany pokuty,  
Stoję przed wami — po trzykroć przeklęty!

*Nowa wrzawa w tłumie.*

GŁOSY UNIESIENIA

Galileo!... Galileo!...

*Herold stuka.*

WIELKI INKWIZYTOR

Módlcie się, bracia, za tego grzesznika!

CHÓR Z LEWEJ

*Miserere mei, Domine<sup>60</sup>!...*

CHÓR Z PRAWYJ

*Miserere mei!...*

*Cisza. Słyszeć szmer odmawianego półgłosem psalmu.*

WIELKI INKWIZYTOR

Zbliż się! Dłoń połóż na świętą tę księgę  
I wobec sądu, co wyrzec ma prawo  
Śmierć twą — lub życie, wykonaj przysięgę,  
Że błędów swoich kacerskich się zrzekasz;  
Że odwołujesz swe zdania w przedmiocie  
Pitagorejskiej, bluźnierczej doktryny<sup>61</sup>;  
Że nigdy nauk o ziemi obrocie  
Głosić nie będziesz ni jawnie, ni skrycie;  
Że z szczerą skruchą i poddaniem czekasz  
Na wyrok sądu za wielkie twe winy  
I że twój obłęd czartowską jest sprawą.  
Twe *Dialogi* będą ręką kata  
Spalone, żeby nie plamiły świata  
I żeby z dymem rozwiała się zbrodnia;  
Ty sam, w więzieniu, każdego tygodnia  
Odmówisz psalmy pokutne Dawida.  
A teraz zbliż się!

*Galileusz postępuje naprzód.*

MARIO

*przedzierając się z tłumu*

Ach! wstrzymaj się chwilę!

<sup>58</sup>zbrodzień (daw.) — zbrodniarz. [przypis edytorski]

<sup>59</sup>ramiony — dziś popr. forma N. lm: ramionami. [przypis edytorski]

<sup>60</sup>Miserere mei, Domine!... (łac.) — Zmiłuj się nade mną, Panie! (początek Psalmu 50). [przypis edytorski]

<sup>61</sup>pitagorejska (...) doktryna — sformułowanie z orzeczenia inkwizycji: wyznawcy staroż. filozofii pitagorejskiej uważali, że Ziemia jest jednym z ciał niebieskich krążących wokół centralnego ognia. [przypis edytorski]

*do sędziów*

O wielcy, straszni, potężni sędziowie!  
I cóż wam z tego, że starzec ten blady,  
Którego dręczyć byłaby ohyda,  
Wobec tej ciemnej, służalczej gromady,  
Co tchem swym stosów roznosi płomienie,  
Tę narzuconą przysięgę wypowie  
I prawdy, która dla was niedostępna  
I nie dość jasna — i nie dość prawdziwa,  
Drżącymi usty<sup>62</sup> złoży zaprzeczenie?  
— Tryumf to mały — i zdobycz posępna...  
Głowa schylona, znękana i siwa!...  
Pozwólcie tylko! Ja, w młodych lat sile,  
Ja, co bym zgnieść mógł cały ten mur mniszy, —  
Tu, na kolanach, przed wami — w pokorze,  
Głosem potężnym, który świat usłyszysz,  
Nie Ewangelii, lecz żywych ran Chrysta  
Dotknąwszy ręką, przysięgę wam złożę,  
Że każda prawda jasna, oczywista,  
W którą ja wierzę sam — i wy wierzycie —  
Kłamstwem jest, błędem, herezją przeklętą! —  
Że dla ludzkości zamkniętą jest droga,  
Co wieździe w głębin duchowych badanie...  
Że nie ma rzeczy — gdy jest niepojętą...  
Że zatem nie ma wieczności — ni Boga!

Religia

*Wzburzenie w tłumie.*

GŁOSY

Na stos go!... na stos!...

WIELKI INKWIZYTOR

Straż niechaj bluźniercę  
Stąd uprowadzi — i krzyki przygłuszysz!

INNE GŁOSY

Wzniosły szalenię!

*Straż otacza i uprowadza Maria.*

GALILEUSZ

*wznosi za nią ramiona*

O synu mej duszy!...

MARIO

*z oddalenia*

Krwawi sędziowie! — czy macie wy serce?

*Chwila posępnej ciszy.*

GALILEUSZ

Stało się, Boże wielki! — Jam gotowy.

*Kapelan zbliża się, trzymając krucyfiks.*

KAPELAN

Przyklęknij, synu! Dotknij ręką księgi,  
Krzyż ten ucałuj i uchyl swej głowy —

*Galileusz poddaje się tym rozporządzeniom*

---

<sup>62</sup>usty — dziś popr. forma N. lm.: ustami. [przypis edytorski]

A teraz — słowa powtarzaj przysięgi!

GALILEUSZ

*cichym, złamanym głosem*

Ojcze mój! zasłoń ty oblicze Boga,  
Bo wobec Niego to kłamstwo nie zdoła  
Przejść mi przez usta... i stań — Tak! niech czoła  
Mego nie ranią te spojrzenia wzgardy,  
Którymi wstydu ognistą koronę  
Czerń<sup>63</sup> ta szydercza, sycząca, złowroga,  
Na skronie moje wtlacza znieważone...

KAPELAN

*z współzuciem*

Och! obowiązek straszliwy — i twardy!

*W czasie tego przygotowania Inkwizytor modli się półgłosem z przechyloną w tył głową i przymkniętymi oczami. Sędziowie i kardynałowie powstają dla wysłuchania przysięgi.*

KAPELAN

Mów, synu!

GALILEUSZ

*klęcząc*

Ojcze! podtrzymaj mnie nieco...

*z nagłą rozpaczą*

O, niech mi gwiazdy wiekuiste świecą!...

*Kapelan poddaje słowa przysięgi, które Galileusz powtarza głosem zagastym.*

GALILEUSZ

Ja, syn Kościoła występny, na świętą  
Tę Ewangelię przysięgam, wśród skruchy,  
Że cała moja nauka o ziemi,  
Której przedmiotem są kształt jej i ruchy,  
Jest kłamstwem... fałszem...

*ciszej*

Ach, ojcze! dość tego!...

*na znak kapelana mówi dalej*

Szatańską pychę — herezję przeklętą —  
Przysięgam, że się błędami moimi  
Brzydzę — i aż do tchnienia ostatniego  
Wyznawać będę — przed światem — i Romą —  
Że ziemia jest — i była — nieruchomą.  
Wszystkie pokuty, aczkolwiek surowe,  
Jak winowajca przyjmuję w pokorze...  
Tak mi dopomóż, wszechmogący Boże!  
Tak niech mi światłość wiekuista świeci!

*Uroczyste milczenie w tłumie.*

GALILEUSZ

*powstając*

Ha! jaka cisza!... Sędziowie, słyszycie  
Ten szmer w przestrzeni? — To wszechświat tam leci,

<sup>63</sup>*czerń* (daw., pogardl.) — tuszcza, gawiedź, hołota. [przypis edytorski]

Gdzie wieczne światło — ruch wieczny — i życie!  
Klątwa go chwyta...

*silnym głosem*

*E pur si muove!*<sup>64</sup>

---

<sup>64</sup>*E pur si muove!* (wł.) — „A jednak się porusza”, słowa przypisane Galileuszowi przez późniejszą legendę.  
[przypis redakcyjny]

---

Ten utwór nie jest objęty majątkowym prawem autorskim i znajduje się w domenie publicznej, co oznacza że możesz go swobodnie wykorzystywać, publikować i rozpowszechniać. Jeśli utwór opatrzony jest dodatkowymi materiałami (przypisy, motywy literackie etc.), które podlegają prawu autorskiemu, to te dodatkowe materiały udostępnione są na licencji Creative Commons Uznanie Autorstwa – Na Tych Samych Warunkach 3.0 PL.

Źródło: <http://wolnelektury.pl/katalog/lektura/konopnicka-galileusz>

Tekst opracowany na podstawie: Maria Konopnicka, Poezye, Tom VII, oprac. Jan Czubek, wyd. zupełne, krytyczne, nakł. Gebethner i Wolff, Warszawa-Lublin-Łódź-Kraków.

Wydawca: Fundacja Nowoczesna Polska

Publikacja zrealizowana w ramach projektu Wolne Lektury (<http://wolnelektury.pl>). Reprodukacja cyfrowa wykonana przez Bibliotekę Narodową z egzemplarza pochodzącego ze zbiorów BN. Utwór powstał w ramach "Planu współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 roku" realizowanego za pośrednictwem MSZ w roku 2014. Zezwala się na dowolne wykorzystanie utworu, pod warunkiem zachowania ww. informacji, w tym informacji o stosowanej licencji, o posiadaczach praw oraz o "Planie współpracy z Polonią i Polakami za granicą w 2014 r."

Opracowanie redakcyjne i przypisy: Paulina Choromańska, Wojciech Kotwica.

Okładka na podstawie: [neiljs](https://creativecommons.org/licenses/by/2.0/), CC BY 2.0

*Wesprzyj Wolne Lektury!*

Wolne Lektury to projekt fundacji Nowoczesna Polska – organizacji pożytku publicznego działającej na rzecz wolności korzystania z dóbr kultury.

Co roku do domeny publicznej przechodzi twórczość kolejnych autorów. Dzięki Twojemu wsparciu będziemy je mogli udostępnić wszystkim bezpłatnie.

*Jak możesz pomóc?*

Przekaż 1% podatku na rozwój Wolnych Lektur: Fundacja Nowoczesna Polska, KRS 0000070056.

Pomóż uwolnić konkretną książkę, wspierając [zbiórkę na stronie wolnelektury.pl](https://wolnelektury.pl).

Przekaż darowiznę na konto: [szczegóły na stronie Fundacji](https://wolnelektury.pl).